

UZASADNIENIE

W wyroku z dnia 27 lipca 2018 roku Sąd Rejonowy w Skierniewicach zasądził od pozwanego W. G. na rzecz powoda Ł. D. kwotę 15.000 zł oraz kwotę 4.367 zł tytułem kosztów procesu.

Rozstrzygnięcie to Sąd Rejonowy oparł na następujących ustaleniach faktycznych.

W dniu 1 lutego 2017 roku powód Ł. D. (inwestor) oraz pozwany W. G. (wykonawca), w oparciu o wzorzec, którym dysponował pozwany, zawarli umowę

o roboty budowlane, na podstawie której pozwany zobowiązał się do wykonania w stanie surowym budynku mieszkalnego, zaś powód do zapłaty wynagrodzenia. Całkowity zakres robót podzielono na 3 etapy. Wynagrodzenie za ich wykonanie określono na kwoty: 10.000 zł (poziom „o”), 20.000 zł („po stropie”) i 10.000 zł („zakończenie”).

Inwestorowi przyznano uprawnienie do odstąpienia od umowy w przypadku, gdy wykonawca opóźnia się z realizacją inwestycji poza terminy określone w harmonogramie prac tak dalece, że jej ukończenie

w umówionym terminie nie jest prawdopodobne. Odstąpienie od umowy przez inwestora

z winy wykonawcy rodziło po stronie wykonawcy obowiązek zapłaty kary umownej

w wysokości 50% wynagrodzenia za prace niewykonane. Termin rozpoczęcia prac ustalono na 4 maja 2017 roku, zaś

termin ich zakończenia na 6 lipca 2017 roku. Strony umówiły się, że materiały budowlane będzie zamawiał i dostarczał

powód. Powód zwrócił się do pozwanego, aby o potrzebie dostarczenia materiału informował go 5 dni wcześniej.

Pozwany przystąpił do prac w marcu 2017 roku. W okresie od 1 marca 2017 roku do dnia 6 lipca 2017 roku prowadził

on także dwie inne inwestycje. Na każdej z budów pracowały dwie lub trzy osoby. Wylewanie łąw fundamentowych,

które zazwyczaj zajmuje pozwanemu dwie lub trzy godziny, trwało cały dzień, gdyż pozwany we własnym zakresie

musiał moczyć bloczek. Po wylaniu łąw fundamentowych, ze względów technologicznych, dalsze prace, na pewien

czas, musiały być wstrzymane. Pozwany w tym czasie wykonywał prace na innej budowie. Realizując inwestycję u

powoda, pozwany i jego pracownicy sami zbijali blaty na szalunki, co zajęło im jeden lub dwa dni. Kierownik budowy

zgłosił zastrzeżenia co do jakości wykonania łąw fundamentowych, gdyż bloczek fundamentowy nie związał i oddzielał

się od reszty konstrukcji. Powód nie uszkodził ściany fundamentowej. Zachodziła potrzeba wylania tzw. „wieńca”,

co trwało dwa dni, oraz naprawy ściany fundamentowej, co zajęło około godziny. W trakcie budowy miał miejsce

dwudniowy przestój spowodowany oczekiwaniem przez powoda na zamówiony bloczek. Powód nie wykonywał na

budowie żadnych prac. Za wykonanie poziomu „o” pozwany wystawił powodowi fakturę na kwotę 12.836 zł. Należność

ta została zapłacona w dniu 20 maja 2017 roku. W dniu 29 czerwca 2017 roku A. D. wysłała do pozwanego wiadomość

sms z pytaniem, kiedy przystąpi on do realizacji drugiego etapu inwestycji. Otrzymała odpowiedź, że nastąpi to w

lipcu 2017 roku. Na pytanie A. D., czy pozwany zdoła wywiązać się z umowy do końca lipca 2017 roku, pozwany

odpowiedział, że raczej nie. W piśmie z dnia 30 czerwca 2017 roku, doręczonym pozwanemu w dniu 11 lipca 2017

roku, powód złożył oświadczenie o odstąpieniu od umowy na podstawie § 12 pkt. 3 umowy z uwagi na takie opóźnienie

po stronie wykonawcy, które nie pozwala uznać, że pozwany wywiąże się z umowy w terminie. Jednocześnie, powód

wezwał pozwanego do zapłaty kary umownej w wysokości 15.000 zł.

Dokonując oceny materiału dowodowego Sąd I instancji nie dał wiary zeznaniom świadków K. G., T. M., J. M. oraz

zeznaniom pozwanego W. G., jakoby powód we własnym zakresie zasypywał fundamenty piachem i przy tej okazji

uszkodził ścianę fundamentową. Sąd nie dał wiary zeznaniom pozwanego i powołanych przez niego świadków także

odnośnie do tego, że pozwany miał mieć trudności w nawiązaniu kontaktu z powodem.

Sąd Rejonowy oparł swoje rozstrzygnięcie na art. 647 i nast. k.c., wskazując, że strony łączyła umowa o roboty

budowlane. W oparciu o poczynione ustalenia faktyczne uznał za bezsporne niewykonanie umowy, zapłatę

wynagrodzenia za wykonaną część umówionych prac, jak również to, że do dnia 6 lipca 2017 roku, kiedy to upłynął

termin wykonania umowy, pozwany wykonał wyłącznie I etap inwestycji. Zdaniem Sądu I instancji powód skutecznie

odstąpił od umowy, korzystając z wynikającego z art. 635 k.c. oraz zastrzeżonego w samej umowie uprawnienia do

odstąpienia od umowy, bez wyznaczania terminu dodatkowego jeszcze przed upływem terminu do jej wykonania, w

sytuacji gdy pozwany opóźniał się z zakończeniem prac tak dalece, że nie jest prawdopodobne, żeby zdołał je ukończyć w czasie umówionym. Sąd przyjął przy tym, że już tylko z tego faktu, iż w dniu 29 czerwca 2017 roku pozwany oświadczył, że przystąpi do kolejnych prac dopiero w lipcu 2017 roku wynika, że nie zdołałby on dotrzymać umówionego terminu realizacji obiektu.

W ocenie Sądu Rejonowego udowodniono, że pozwany popadł w tak znaczne opóźnienie, iż ukończenie obiektu w terminie nie było możliwe, co uprawniało powoda do skorzystania z przysługującego mu prawa odstąpienia od umowy, a ponieważ oświadczenie w tym przedmiocie zostało pozwanemu doręczone, wywołało skutek prawny w postaci wygaśnięcia umowy. Podkreślono przy tym, że uprawnienie do odstąpienia od umowy przysługuje w tym przypadku niezależnie od tego, czy opóźnienie powstało z winy przyjmującego zamówienie. Sąd wskazał również, że w sprawie nie znajduje zastosowania przepis art. 395 k.c. dotyczący umownego prawa odstąpienia, lecz przepisy szczególne dotyczące umów o roboty budowlane, w tym art. 656 w zw. z art. 635 k.c.

Kontynuując swoje rozważania Sąd I instancji wskazał, że odnośnie do żądania zapłaty kary umownej, będącej surogatem odszkodowania, niezbędne jest zawinienie po stronie wykonawcy. Przyjął jednocześnie, że w tej konkretnej sprawie wystąpiła wina pozwanego, który nie wywiązał się z obowiązków wynikających z zawartej umowy z przyczyn leżących po jego stronie i nie zdołał udowodnić, aby niewykonanie prac w terminie wynikało z działań powoda bądź zdarzeń niezależnych od pozwanego. W ocenie Sądu Rejonowego brak jest podstaw do miarkowania wysokości kary umownej, skoro wysokość i sposób obliczenia kary umownej zostały określone w umowie, którą strony zaakceptowały, zaś waga naruszenia postanowień umowy przez pozwanego była doniosła, gdyż wskutek niedotrzymania terminów prace zostały wykonane jedynie w nieznaczącej części, zaś pozwany nie dążył do usunięcia skutków opóźnienia, lecz pozostawił powoda z rozpoczętą budową. Wskazano także, że wysokość kary umownej nie przewyższyła kwoty całości zobowiązania wynikającego z umowy i uzależniona była od etapu wykonania prac przez pozwanego.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c., zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu.

Apelację wniósł pozwany, zaskarżając wyrok w całości. Zarzucił on Sądowi I instancji naruszenie przepisów postępowania mające istotny wpływ na wynik sprawy, to jest:

1. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez:

a. błędne ustalenie, że pomiędzy stronami nie doszło do zgodnego rozwiązania umowy po ujawnieniu przez kierownika budowy faktu, że bloczek fundamentowy nie związał się, a przed złożeniem przez powoda Ł. D. oświadczenia o odstąpieniu od umowy i tym samym błędne ustalenie, że powód Ł. D. w sposób skuteczny odstąpił od umowy, podczas gdy żona powoda świadek A. D. stawiała się pod nieobecność powoda Ł. D. na komisji w przedmiocie oceny prawidłowości wykonania fundamentu i oświadczyła, że „ma dość tej współpracy”, a pozwany W. G. złożył oświadczenie o tej samej treści, zaś z zasad doświadczenia życiowego wiadomym jest, że żona powoda świadek A. D. będącego stroną umowy stawiając się na komisji w przedmiocie oceny prawidłowości wykonania fundamentu pod nieobecność swojego męża powoda Ł. D. reprezentuje swojego męża powoda Ł. D. i w jego imieniu składa oświadczenia woli, a zatem powyższe oświadczenia woli skutkowały skutecznym rozwiązaniem umowy zawartej pomiędzy stronami, co w konsekwencji sprawiło, że późniejsze oświadczenie powoda Ł. D. o odstąpieniu od umowy jest bezskuteczne,

b. błędne ustalenie, że pozwany W. G. nie wywiązał się z obowiązków wynikających z zawartej pomiędzy stronami umowy z zawinionych przyczyn leżących po jego stronie, podczas gdy przyczyną niewywiązania się przez pozwanego W. G. z obowiązków wynikających z zawartej pomiędzy stronami umowy było zawinione działanie powoda Ł. D. w postaci zasypania fundamentów przez powoda Ł. D. piachem w sposób powodujący uraz mechaniczny na ścianie fundamentowej, co skutkowało rozchodzeniem się ściany i jej zniszczeniem, dowożenie przez powoda Ł. D. betonu jedną „gruszką” bez pompy w odstępach kilkugodzinnych, opóźnienia

w dostarczaniu materiałów budowlanych, konieczność zbijania blatów na szalunki i moczenia bloczków, co znajduje potwierdzenie w zeznaniach świadka K. G., T. M. i J. M.;

c. uznanie za niewiarygodne zeznań świadków K. G., T. M. i J. M. oraz zeznań pozwanego W. G., że powód Ł. D. we własnym zakresie zasypywał fundamenty piachem i przy tej okazji uszkodził ścianę fundamentową oraz uznaniu za wiarygodne zeznań świadka T. S., podczas gdy zeznania świadków K. G., T. M. i J. M. oraz zeznania pozwanego W. G. są wzajemnie spójne, zaś z zasad doświadczenia życiowego wiadomym jest, że kierownik budowy świadek T. S. zatrudniony przez powoda Ł. D., a zatem związany ze stroną powodową i tym samym nie będący świadkiem obiektywnym, nie będzie zeznawał na niekorzyść powoda Ł. D.;

2. art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. poprzez oparcie rozstrzygnięcia sprawy w przedmiocie ustalenia, czy pozwany W. G. ponosi winę za niewykonanie w całości prac wynikających z umowy zawartej pomiędzy stronami

i czy doszło do skutecznego odstąpienia od umowy przez powoda Ł. D. z winy pozwanego W. G., a tym samym czy żądanie uiszczenia kary umownej za niewykonane prace jest zasadne, wyłącznie na zeznaniach stron

i świadków, podczas gdy dla ustalenia powyższych okoliczności niezbędne są wiadomości specjalne z zakresu budownictwa pochodzące od osoby niezwiązanej

z żadną ze stron i działającą na zlecenie Sądu, a zatem istniała konieczność złożenia przez powoda Ł. D. wniosku o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu budownictwa, czego powód Ł. D. obciążony w tym zakresie ciężarem dowodu nie uczynił, a na tym etapie sprawy przedmiotowy dowód jest sprekludowany, co w konsekwencji oznacza nieudowodnienie przez stronę powodową zasadności dochodzonego w niniejszej sprawie roszczenia.

W konkluzji apelacji pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego według norm prawem przepisanych.

Na rozprawie apelacyjnej pełnomocnik pozwanego oświadczył, że popiera apelację i wnosi o zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Pełnomocnik powoda wniósł o oddalenie apelacji oraz o zasądzenie kosztów postępowania za drugą instancję.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jako bezzasadna podlega oddaleniu.

Pozwany, konstruując swój środek zaskarżenia, oparł go na zarzutach mających za podstawę przepis art. 233 k.p.c. Zgodnie z nim, sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału.

Ustalenia faktyczne będące podstawą rozstrzygnięcia stanowią rezultat przeprowadzonej przez sąd oceny dowodów. Jest ona dokonywana na podstawie przekonania sędziego powziętego w wyniku konfrontacji ze zgromadzonym w sprawie materiałem. Nie może przy tym być dowolna, lecz winna uwzględniać reguły logicznego rozumowania, jak również zasady doświadczenia życiowego. Nie można zarzucić sądowi, że narusza reguły swobodnej oceny dowodów, jeżeli z materiału dowodowego, którym dysponuje, wywodzi logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym wnioski co do faktów. Skuteczne podważenie oceny dowodów może mieć miejsce dopiero wówczas, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami, lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia praktycznych związków przyczynowo - skutkowych.

Dokonana przez Sąd I instancji ocena dowodów, ze wskazanych w dalszej części uzasadnienia względów, nie narusza przedstawionych powyżej reguł.

W pierwszej kolejności skarżący zarzucił Sądowi Rejonowemu błędne ustalenie, że pomiędzy stronami nie doszło do zgodnego rozwiązania umowy w dacie oceny przez kierownika budowy prawidłowości wykonania fundamentu. Wbrew pogładowi wyrażonemu w apelacji, wnioski w tym przedmiocie zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku są jednak w pełni logiczne, znajdują oparcie w zgromadzonym materiale dowodowym i nie kolidują z doświadczeniem życiowym. Z obecności małżonki powoda na budowie w dniu inspekcji można wywodzić co najwyżej wnioski o jej zainteresowaniu przebiegiem inwestycji służącej zaspokajaniu mieszkaniowych potrzeb rodziny oraz reprezentowaniu powoda

w toku samej inspekcji. Zbyt daleko idącym jest natomiast wniosek o umocowaniu małżonki powoda do składania w jego imieniu oświadczeń zmierzających do modyfikacji czy rozwiązania stosunku prawnego łączącego strony. Co więcej, nawet przy odmiennej ocenie roli małżonki powoda, nie sposób uznać rzucanych przez nią pod wpływem stresu słów za równoznaczne z oświadczeniem woli o rozwiązaniu umowy o roboty budowlane. Dlatego Sąd Okręgowy w pełni podziela ocenę dokonaną w tym zakresie przez Sąd I instancji. Ponadto zwraca uwagę na to, że ocena taka ma umocowanie również w sekwencji zdarzeń, które nastąpiły już po kontroli przeprowadzonej przez kierownika budowy. W jakim bowiem celu w ostatnich dniach czerwca 2017 roku pozwany prowadziłby z małżonką powoda rozmowy w przedmiocie kontynuacji robót i przewidywanego terminu ich zakończenia, gdyby rzeczywiście uważał, jak ponosi obecnie w apelacji, że już wcześniej doszło do zgodnego rozwiązania umowy. W tych okolicznościach za słuszny należy poczytać wniosek o tym, że dopiero oświadczenie powoda złożone w piśmie z dnia 30 czerwca 2017 roku było zdarzeniem, które skutkowało rozwiązaniem umowy łączącej strony procesu.

Sąd I instancji nie przekroczył granic swobodnej oceny dowodów także wówczas, gdy opierając się m.in. na zeznaniach świadka będącego kierownikiem budowy ustalił, że powód nie zasypywał fundamentów i w związku z tym nie uszkodził ściany fundamentowej. Konsekwencją tego ustalenia było uznanie za niewiarygodne (w odpowiednim zakresie) zeznań świadków K. G., T. M. i J. M. oraz pozwanego W. G.. Istotne znaczenie w tej kwestii ma jedno ze stwierdzeń zawartych w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia. Odwołuje się ono do doświadczenia życiowego, które każe przyjąć, że powód, nie będąc fachowcem, nie podjąłby się wykonania pracy polegającej na zasypaniu fundamentów, skoro nie znał i nie potrafił ocenić skutków tej czynności dla realizowanej z jego środków inwestycji. Co więcej, jak wynika z zeznań zgłoszonych przez pozwanego świadków oraz z przesłuchania samego pozwanego, nie byli oni świadkami zasypywania fundamentów, a ich twierdzenia o dokonaniu tego przez powoda są wynikiem domysłów. Należy przy tym wskazać, że podniesiony w zarzucie argument, jakoby dowód z zeznań świadka T. S., czyli kierownika budowy, był nieobiektywny jest argumentem obosiecznym. Rzeczywiście, świadek ten ma powiązania z powodem, lecz to samo można powiedzieć o świadkach zgłoszonych przez pozwanego, którzy pozostają z nim w jeszcze bliższej relacji i zależności jako pracownicy lub członkowie rodziny. Nie można zatem twierdzić, że T. S., już tylko z racji pracy na zlecenie powoda, był przeznaczony do składania zeznań wyłącznie na jego korzyść.

Sąd Rejonowy nie dopuścił się błędu także wówczas, gdy ze zgromadzonego materiału dowodowego wysnuł wniosek o tym, że opóźnienie w wykonaniu robót budowlanych było spowodowane zawinionymi przyczynami leżącymi po stronie pozwanego. Konstruując zarzut mający za swój przedmiot te właśnie ustalenia, skarżący odwołał się do rzekomego działania powoda polegającego na zasypaniu fundamentów piachem w sposób powodujący uraz mechaniczny ściany fundamentowej, skutkujący rozchodzeniem się ściany. W tym zakresie, o czym była mowa powyżej, Sąd I instancji dokonał jednak prawidłowej oceny dowodów, która doprowadziła do ustalenia, że powód nie podejmował działań mających na celu zasypanie fundamentów. Z jego niekwestionowanych wywodów wynika ponadto, że nawet według pozwanego podczas wykonywania prac u powoda doszło do ogólnego zaledwie tygodniowego opóźnienia. Wypada przy tym przypomnieć, że opóźnienie to dotyczy wyłącznie pierwszego etapu prac. Został on zakończony z całą pewnością przed dokonaną przez powoda zapłatą z tego tytułu, co miało miejsce w dniu 20 maja 2017 roku. Następujący po tej dacie okres znamionuje brak jakiegokolwiek działania pozwanego, które byłoby nakierowane na wykonanie umowy zawartej z powodem. Konsekwencją bierności po stronie wykonawcy było ponaglenie, którego dokonała małżonka powoda w dniu 29 czerwca 2017 roku. Wówczas bezczynność pozwanego, nawet przy założeniu, że pierwszy etap robót zakończono tuż przed 20 maja 2017 roku, trwała od niemal 6 tygodni. Przy tym, jak słusznie wskazał Sąd I instancji, pozwany, choć ciężar dowodu w tym zakresie na nim przecież spoczywał, nie udowodnił, aby brak dalszych działań wynikał z przyczyn od niego niezależnych bądź też z przyczyn

leżących po stronie powoda. Gdyby zatem niewielkie, nawet według twierdzeń pozwanego maksymalnie tygodniowe, opóźnienie w realizacji pierwszego etapu budowy przypisać powodowi, pozwany nie wykazał, aby opóźnienie to miało wpływ na możliwość terminowej realizacji całego przedmiotu umowy. Z całym naciskiem należy przy tym podkreślić, że w świetle ustaleń, na których oparto zaskarżony wyrok, opóźnienie to było jeszcze krótsze i wynosiło zaledwie 4 dni i jedynie w zakresie 2 dni może ono obciążać powoda (zwłoka w dostawie materiałów). Sąd Okręgowy podziela pogląd Sądu I instancji, że tak niewielkie opóźnienie nie rzutowało na możliwość realizacji zamierzenia budowlanego w ustalonym terminie. Skoro bowiem zawierając umowę strony przewidziały nieco ponad dwa miesiące na jej realizację, pozwany, dysponując najpóźniej

w dniu 20 maja 2017 roku wykonanym poziomem o, z pewnością byłby w stanie zakończyć zlecone mu roboty w ciągu kolejnych 6-7 tygodni, gdyby tylko przystąpił do dalszych prac niezwłocznie po zakończeniu ich pierwszego etapu. W dniu 29 czerwca 2017 roku, co przyznał sam pozwany w wiadomości przesłanej do małżonki powoda, nie istniały już widoki na terminowe oddanie obiektu inwestorowi. Zasadnie zatem przyjął Sąd I instancji, że to po stronie pozwanego leżała wina w tak znacznym opóźnieniu z zakończeniem prac, które czyniło nieprawdopodobnym ich ukończenie w czasie umówionym.

Nie zasługiwał na uwzględnienie także ten zarzut, który odwoływał się do przepisu art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. Pierwszy z tych przepisów został przytoczony we wcześniejszym fragmencie rozważań. Drugi stanowi natomiast, że w wypadkach wymagających wiadomości specjalnych sąd po wysłuchaniu wniosków stron co do liczby biegłych i ich wyboru może wezwać jednego lub kilku biegłych w celu zasięgnięcia ich opinii. Rozstrzygnięcie tej sprawy nie wymagało jednak wiadomości specjalnych. Zresztą w treści zarzutu strona skarżąca nie podjęła nawet próby wskazania okoliczności, co do których miałyby się wypowiedzieć przywołany w zarzucie biegły z zakresu budownictwa. Natomiast kwestia możliwości przypisania pozwanemu winy w zaistnieniu opóźnienia oraz kwestia skuteczności odstąpienia od umowy przez powoda stanowią domenę oceny prawnej, która należy do kompetencji Sądu, a nie biegłego.

Mając na uwadze powyższe rozważania, Sąd Okręgowy poczynione przez Sąd I instancji ustalenia uznaje za prawidłowe i przyjmuje jako własne.

Skarżący nie sformułował w treści apelacji zarzutów naruszenia norm prawa materialnego. Sąd Okręgowy w składzie rozpoznającym tę sprawę, dokonując - w granicach zaskarżenia - kontroli prawidłowości zastosowania tych norm, nie stwierdził, aby w tym zakresie doszło do jakichkolwiek uchybień. Uwaga ta odnosi się w szczególności do węzłowych zagadnień podnoszonych w toku postępowania przed Sądem I instancji, takich jak skuteczność odstąpienia od umowy przez powoda, wina pozwanego w powstaniu opóźnienia czy brak podstaw do miarkowania wysokości kary umownej.

Z podanych powyżej przyczyn apelacja podlegała zatem oddaleniu, o czym Sąd Okręgowy orzekł w punkcie 1. sentencji wyroku na podstawie art. 385 k.p.c.

Ponieważ apelacja została oddalona, strona pozwana, jako przegrywająca sprawę, winna, zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy, zwrócić powodowi poniesione przez niego niezbędne koszty postępowania apelacyjnego, które stanowi opłata za czynności adwokackie w kwocie 1.800 zł.

Dlatego Sąd Okręgowy orzekł jak w punkcie 2. sentencji wyroku na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c.